

PIEŚNI POWSTANIA STYCZNIOWEGO

PIEŚŃ KONFEDERATÓW

Nigdy z królami nie będziem w aljansach
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach
Słudzy Maryi.

Więc choć się spęka świat, i zadrzy słońce,
Chociaż się chmury i morza nasrożą
Choćby na smokach wojska latające,
Nas nie zatrwożą.

Bóg naszych ojców i dziś jest nad nami!
Więc nie dopuści upaść żadnej klęsce;
Wszak póki On był z naszymi ojcami,
Byli zwycięsce!

Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,
Nie ulękniemy przed mocarzy władzą,
Wiedząc, że nawet grobowce nas same
Bogu oddadzą.

Ze skowronkami wstaliśmy do pracy,
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy;
Ale w grobowcach my jeszcze żołądacy
I hufiec Boży.

Bo kto zaufał Chrystusowi Panu,
I szedł na święte kraju werbowanie;
Ten, de profundis, z ciemnego kurhanu,
Na trąbę wstanie.

Bóg jest ucieczką i obroną naszą!
Póki On z nami, całe piekła pękną!
Ani ogniste smoki nie ustraszą,
Ani ulękną.

Nie złamie nas głód, ni żaden frasunek,
Ani shołdują żadne świata hołdy:
Bo na Chrystusa my poszli werbunek,
Na jego żołądy.

MARSZ STRZELCÓW

Hej! Strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg!
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmia strzały,
Niech lotem kul kieruje Zbawca Bóg!
Więc gotuj broń, i kule bij głęboko,
O ojców grób bagnatów poostrz stal!
Na odgłos trąb twój sztucer bierz na oko,
Hej, bacność! Cel i w łeb lub w serce pal!

Hej trąb! Hej trąb!
Strzelecka trąbko w dal!
A kłuj, a rąb,
I w łeb lub w serce pal! /x2

Wzrósł liściem bór, więc górą, wiara strzelcy,
Masz w ręku broń, a w piersi święty żar,
Hej, Moskwa tu, a nuże tu wisielcy,
Od naszych kul nie schroni kniaź, ni car!
Raz przecie już zabrzmiały trąbek dźwięki,
Lśni polska broń, jak złotych kłosów fal,
Dziś splećmy łzy siostr, matek i wdów jęki,
Hej, bacność! cel i w łeb lub w serce pal!

Hej trąb! Hej trąb...

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,
Plujem ci w twarz za morze twoich łask!
Amnestią twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.
Do Azji precz, potomku Dżengishana,
Tam naród twój, tam ziemia carskich pól,
Nie dla ciebie krwią ziemia nasza złana,
Hej bacność! cel i w łeb lub w serce pal!

Hej trąb! Hej trąb...

Do Azji precz, tyranie, tam siej mordy,
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmierć,
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
Lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć!
O Boże nasz, o Matko z Jasnej Góry,
Wysłuchaj nas! Niech korna łza i żal
Przebłaga Cię! Niewoli zerwij sznury!
Hej bacność! cel i w łeb lub w serce pal!

Hej trąb! Hej trąb...

Graj trąbko, graj, jak grałaś przez wiek cały
Do marszu tym, co szli do Polski bram.
Słysz, bracie, słysz, minionych lat sygnały
Sztafety znak z kolei dają nam.
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O ojców grób bagnetów poostrz stal,
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
Hej bacność! cel i w łeb lub w serce pal!

Hej trąb! Hej trąb...

Bagnetów szturm wolności zdobył szaniec,
Zwyciężył duch mężnością rąk i nóg,
Lecz biada, aby zwijać straż u granic,
Gdy na przedpolach czyha zdrajca wróg.
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O ojców grób bagnetów poostrz stal,
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
Hej bacność! cel i w łeb lub w serce pal!

Hej trąb! Hej trąb...

Bałtyku szum, że nasza sprawa święta,
Od wieków huczy aż do Karpat wał!
Na bój zaprawia orzeł swe orlęta
By porwać je na pierwszy odgłos dział!
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O ojców grób bagnetów poostrz stal,
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
Hej bacność! cel i w łeb lub w serce pal!

Hej trąb! Hej trąb...

W KRWAWYM POLU

W krwawem polu srebrne ptaszę,
Poszły w boje chłopcy nasze.
Hu! Ha! Krew gra, duch gra, Hu! Ha! /x2
Niechaj Polska zna, jakich synów ma!

Obok Orła znak Pogoni,
Poszli nasi w bój bez broni.
Hu! Ha! Krew gra....

Naszym braciom dopomagaj,
Nieprzyjaciół naszych zmagaj.
Hu! Ha! Wiatr gra...

CHORAŁ

Z dymem pożarów z kurzem krwi bratniej
Do Ciebie Panie bije ten głos.
Skarga to straszna, jęk to ostatni
Od takich modłów bieleje włos.
My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń
Wiecznie, jak pomnik Twojego gniewu,
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.

Ileż to razy Tyś nas nie smagał,
A my nie zmyci ze świeżych ran,
Znowu wołamy: „On się przebłagał,
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!”
I znów powstajem w ufności szczerzy,
A za Twą wolą zgniata nas wróg,
I śmiech nam rzuca, jak głąz na piersi:
„A gdzież ten Ojciec, a gdzież ten Bóg!”.

I patrzym w niebo, czy z jego szczytu
Sto słońce nie spadnie wrogom na znak?
Cicho i cicho... pośród błękitu,
Jak dawniej buja swobodny ptak.
Owóz zwątpienia w strasznej rozterce,
Nim naszą wiarę ocucim znów,
Błuźnią ci usta, choć płacze serce,
Sądź nas po sercu, nie według słów!

O, Panie! Panie! Ze zgrozą świata!
Okropne dzieje przyniósł nam czas;
Syn zabił matkę, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.
Ależ o Panie! Oni niewinni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
Inni szatani byli tam czynni,
O, rękę karaj, nie ślepy miecz!

Patrz, my w nieszczęściu zawsze jednacy,
Na Twoje łono do Twoich gwiazd,
Modlitwą płyniem, jak senni ptacy,
Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.
Osłoń, nas osłoń, Ojcowską dłonią,
Daj nam widzenie przyszłych Twych łask;
Niech kwiat męczeństwa uśpi nas wonią,
Niech nas męczeństwa otoczy blask!

I z archaniołem Twoim na czele
Pójdziemy wszyscy na krwawy bój,
I na drgającym szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!
Zbłąkanym braciom otworzym serca
Winę ich zmyje wolności chrzest;
W ten czas usłyszysz podły bluźnierca
Odpowiedź naszą: „Bóg był i jest!”